Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 groszy

Nr. 15. Zamość, niedziela 13 kwietnia 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Regjonalizm.

„W literaturze i wogóle w sztuce wyswobodzonej Polski przejawiły się, a w każdym razie na intensywności przybrały równocześnie prądy regjonalistyczne i uniwersalistyczne. Oba są arcyludzkie. Każdy człowiek tkwi przedewszystkiem w swoim ciasnym ośrodeczku, który go przedewszystkiem interesuje; i każdy wyrywa się z tego ciasnego ośrodeczka na świat szeroki, cały, by widzem być na nim, chciwym różnorodnych wrażeń i aktorem porówno na szerokiej scenie świata. Widzimy je oba w literaturze lat powojennych, nurtowanej prądami uniwersalnemi i regjonalnemi. Zwłaszcza te ostatnie bujają swobodnie w powieści, poezji, dramacie, słowem we wszystkich dziedzinach literatury pięknej. A nie przejawia się ten fakt tylko w twórczości jednostkowej: regjonalizm zorganizowany stworzył sobie swoje schroniska i narzędzia: czasopisma regjonalne" — pisał w roku zeszłym w „Kurjerze Poznańskim" (Nr. 438) dr. Edward Klich, charakteryzując „regjonalizm śląski przy pracy".

Dla upamiętnienia dziesięciolecia niepodległej Polski wznowiono „Zaranie Śląskie", kwartalnik literacki o programie, zasadzającym się na ogłaszaniu utworów pisarzy śląskich przedewszystkiem, osnutych na życiu Śląska, dalej utworów ludowych, opisów folklorystycznych i t. p. Wydawcą jest Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie.

Latem roku bieżącego podczas dorocznego Zjazdu Związku Podhalan całe Podhale będzie obchodziło uroczyście dziesięciolecie powrotu Orawy i Spisza do Macierzy. Na tę uroczystość pragnie Związek Podhalan wydać „Historję Podhala" pióra podhalanina, profesora uniwersytetu warszawskiego, d-ra Józefa Rafacza oraz ilustrowany, barwny album zabytków budownictwa i sztuki plastycznej Podhala, Orawy i Spisza, owoc kilkuletniej pracy znanego zaszczytnie artysty grafika, prof. Józefa Pieniążka ze Lwowa („Kurj. Liter.-Nauk. Nr. 53 z 1929 r.).

Na Pokuciu powstaje towarzystwo p. t. „Patronat przemysłu ludowego", który sztukę ludową na Pokuciu i na Huculszczyźnie (majolika, wyroby drzewne, przemysł kuśnierski i metalowy) otacza staranną opieką. W roku zeszłym ukazała się interesująca praca T. Seweryna p. t. „Pokucka majolika ludowa" (Kraków, 1929). Autor sprostował w swej książce mylny pogląd, jakoby pokuccy garncarze należeli do ruskiej sztuki ludowej, udowadniając, że na Pokuciu mamy oddawna całe rody garncarzy Polaków.

W Lubelszczyźnie Tow. Przemysłu Ludowego, założone w końcu 1927 r. w Lublinie, nie rozwinęło jeszcze szerokiej działalności, założyło wprawdzie bazar dla ułatwienia zbytu wyrobów przemysłu ludowego, wysyła na kursy instruktorskie stypendystów sejmików i własnych, pomaga wedle możności wytwórcom, ale mimo to przemysł ludowy opanowany jest przez pośredników wyzyskiwaczy. Do tej sprawy powrócimy jeszcze nieraz.

Zamojszczyzna, choć terytorjalnie stanowiąca część Lubelszczyzny, przejawia jednak swój regjonalny charakter twórczości. Piękny, kulturalny Zamość interesuje nietylko ludność powiatu Zamojskiego, lecz i sąsiednich.

Ale regjonalizm zamojski dotychczas nie jest zorganizowany.

Prąd regjonalistyczny Zamojszczyzny przejawił się w roku zeszłym w uroczystościach Szymonowiczowskich. W roku bieżącym prąd ten przejawi się już znacznie skromniej, otwarcie mówiąc—nikle, z powodu 350-lecia założenia Zamościa.

A piękna Zamojszczyzna ma tak liczną sferę ludzi światłych, że ożywienie prądu regjonalistycznego jest chyba tylko sprawą czasu.

Wspomniałem, co robią dla ożywienia takiego prądu inne ziemie Rzeczypospolitej. I nam potrzebne jest dobre czasopismo regjonalne. I nam potrzebne jest Tow. rozwoju kultury wsi, skupiające się dokoła takiego czasopisma. W roku zeszłym powstało ogólnopolskie Tow. kultury wsi, ale przejawów jego działalności nie widzimy dotychczas w Zamojszczyźnie. Potrzebne jest więc regjonalne Tow. kultury wsi zamojskiej.

Dotychczas praca na wsi to dbałość o dobrobyt (kółka, spółdzielnie rolnicze), oświatę (szkoły powszechne, gospodarcze, kursy dokształcające, przedszkola, bibljoteki, czytelnie, świetlice dla młodzieży, domy ludowe, kółka kulturalno-oświatowe), drogi, poczty, telefony, opiekę społeczną, sanitarną, h y g j e n i c z n ą, wreszcie starania o teatr amatorski, chóry, radjo, uroczyste obchody rocznic i świąt narodowych.

Ale zapomina się o upiększaniu wsi i krajobrazu wiejskiego. „Chodzi tu zarówno o budownictwo we właściwym stylu, o niezatracenie pięknych wzorów budownictwa polskiego na rzecz bezdusznych budynków o koszarowym wyglądzie, o swojski styl w urządzeniach wewnętrznych mieszkań i o ich udogodnienia techniczne, jak o całość wyglądu estetycznego wsi, jej malowniczość, ochronę przyrody, rozwój ogrodnictwa ozdobnego, zdobnictwo ludowe i t. p. — Pod tym względem wieś nasza przedstawia obecnie dobrane tło do... ubioru jej mieszkańców, kładących na siebie odrzucaną przez miasta tandetę."

„Z chwilą, gdy wieś polska zacznie przybierać bardziej cywilizowany wygląd i posiadać te atrakcje, które ma miasto, a bez jego minusów, przeciwnie — z ogromnym plusem ciszy, spokoju, piękności przyrody, czystości powietrza, — zmniejszy się ta niepotrzebna miastom — a pod pewnemi względami szkodliwa i dla wsi — emigracja, otworzą się warsztaty pracy dla bezrobocznej ludności, wskutek zwiększających się potrzeb prowincji." — pisał niedawno p. Z. S. („Kurjer Warszawski").

Takiego Tow. potrzebuje Zamojszczyzna. Takiego regjonalizmu.

O regjonaliźmie mówiono niedawno w Warszawie na zjeździe prasy prowincjonalnej. Dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie dr. Ernest Łuniński odmalował czarno dziennikarstwo prowincjonalne. Kilkanaście zaledwie pism prowincjonalnych spełnia swe zadanie pracy dla rozwoju kultury polskiej. Reszta — pracuje nożycami i „robi w polityce" nie gorzej od Warszawy.

My „Słowo Zamojskie" idziemy inną drogą.

E. Migasiński.

Budżet Zamościa.

Rada Miejska m. Zamościa na 4 posiedzeniach budżetowych, odbytych w dniach 6, 8, 13 i 15 marca b. r., uchwaliła preliminarz budżetowy m. Zamościa na rok 1930-31, w ogólnej sumie wydatków i dochodów zł. 1,011,689.

Ze względu na ciężki stan finansowy Magistratu i nadmierne zadłużenie jak również słabą możność płatniczą mieszkańców, wywołaną ogólnym kryzysem gospodarczym w kraju, budżet uchwalony ma charakter wybitnie oszczędnościowy i uwzględnia tylko najniezbędniejsze i pilne potrzeby. W pierwszym rzędzie częściową spłatę długów w sumie zł. 320,000, w czem Elektrowni miejskiej zł. 260,000—pożyczek wysokoprocentowych.

Z powyższych względów działy: inwestycyjny i subwencyjny w budżecie są dość skromnie respektowane, oraz oświaty (szkolnictwo powszechne) i opieki społecznej uwzględniają najniezbędniejsze wydatki. Ogólna wyżej wymieniona suma wydatków zawiera:

D z i a ł I. Administracja ogólna (pensje członów Zarządu, urzędników i pracowników miejskich, emerytury, Kasa Chor., materjały piśm., i druki, koszty poboru wojskowego, opał, oświetlenie i utrzymanie biur oraz fundusz dyspozycyjny Rady — zł. 192,104. D z i a ł II. Majątek komunalny (remont Ratusza, podatki i ubezpieczenia od ognia, pensje dozorców) — zł. 16,636. D z i a ł IV Spłata długów—320,000. D z i a ł V. Utrzymanie taboru miejskiego, autopolewaczki, auta ciężarowego, koszty utrzymania plantacyj miejskich i roboty kanalizacyjne — zł. 101,246. D z i a ł VI i VII. Oświata, kultura i sztuka (utrzymanie 5 szkół powszechnych, subsydja dla: 3 prywatnych szkół żydowskich, odpowiadających państw. szkołom powszechnym oraz 2 szkół zawodowych P. M. S., bibljotek, instytucyj kulturalno-oświatowych, do dyspozycji Rady Szkolnej Powiatowej, Dozoru Szkolnego i subwencja na budowę bursy Państw. Gimnazjum Męskiego w Zamościu, subsydja dla: Kasy Mianowskiego i Ogrodu Przyrodniczego) — zł. 81,090.

D z i a ł VIII. Zdrowie publiczne (utrzymanie ambulatorjum, pensje lekarzy ambulatoryjnego i szkolnego, lekarstwa dla najbiedniejszych, walka z chorobami zakaźnemi, konserwacja studzien, utrzymanie lampy kwarcowej, subsydja na budowę stadjonu sportowego dla młodzieży i przysposobienia wojskowego) — zł. 28,850. D z i a ł IX. Opieka społeczna (koszty leczenia w szpitalach niezamożnych mieszkańców, opieka nad matką i dzieckiem, dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, domy starców i kalek, 3 przedszkola (ochronki), zapomogi doraźne, książki, obuwie i odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych, koszty pogrzebu najbiedniejszych mieszkańców, utrzymanie zupełnych sierot w zakładach zamkniętych, kolonje letnie, patronat nad więźniami, fundusz walki z bezrobociem) — zł. 115,600.

D z i a ł XI. Popieranie przemysłu i handlu (szkoła dokształcająca dla terminatorów i kursy dla rzemieślników)—zł 12,733. Dział XII. Bezpieczeństwo publiczne (oświetlenie miasta i placów, straż pożarna, nocni dozorcy, wycieranie kominów) — zł. 77.462. D z i a ł XIII. Różne. Drobne subsydja na: lotnisko w Zamościu, Biały Krzyż, Żałobny Krzyż, Stow. b. więźniów politycznych, budowę Domu Strażackiego w Lublinie (zł. 2150), koszty ściągania podatków (25000 zł) i spłacenie częściowe niedoboru z lat ubiegłych (zł 16848) — zł. 49,098. (d. n.)

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI.

ZIEMIA W TĘCZY.

II. Płaczki Chrystusowe.

Mijały lata. Ludzie już zapomnieli o rozkosznym Raju, o Bogu i aniołach niebieskich. A czarodziejska, barwna ziemia stała się kolebką zbrodni i grzechu. Od rana do nocy rozbrzmiewały pola odgłosem śmiercionośnego oręża. Krew ciekła strumieniami, a nocą płonęły na niebie wojenne łuny. Przy szmerze harf szaleli radośni, pijani biesiadnicy, uwieńczeni pękami róż i fijołków. Kwiatami wysłano drogę, po której toczyły się pozłociste rydwany Smierci! Smiech tryumfował!

I nikt nie chwalił modlitwą zachwyconej duszy — Wielkości i Dobroci Pana, nikt nie podziwiał cudu życiodajnego Słońca, nikt nie zachwycał się krasą aromatycznych kwiatów, stworzonych wolą Wszechmocnego z kropelek rozbitej tęczy! Człowiek uwielbił Szaleństwo i Zapomnienie!

Więc znowu ulitował się Stwórca nad grzeszną, biedną ziemią i którejś grudniowej nocy zesłał na smutne ludzkie niwy — Zbawcę świata, by krwią swoją najświętszą odkupił ludzkość.

I przyszedł dzień pogodny, suchy i niemy. Po drogach i wąskich polnych ścieżynach unosiły się chmury kurzu, a mury bram i wyniosłych domostw buchały słonecznym żarem. Ludzie uciekali z rozpalonych ulic do swych cienistych lecz parnych kryjówek, owce pobekiwały żałośnie, a ptaki zaszywały się w chłód omdlałej zieleni. Tylko biedni, obdarci przekupnie snuli się po opustoszałym rynku, żując w spękanych ustach jakieś niezrozumiałe słowa.

Koło południa zaszemrał chłodny, ożywczy wiatr. Na drzewach zadygotały liście, chłostane raz po raz gryzącym piachem, na drogach skłębiły się obłoki kurzu, a słońce ugrzęzło w atramencie ciężkich, błotnistych chmurzysk. Zbliżała się burza. Widnokrąg rozdzierały na strzępy krwawe błyskawice. W oddali bulgotał stłumiony grzmot.

Wtedy—z wąziutkiej uliczki miasta wysunął się orszak przedziwny, złożony z mężczyzn, niewiast i dzieci. Na przedzie postępowali rośli, uzbrojeni żołnierze, dalej kilku pachołków, obarczonych pękami sznurów, oraz tłum kobiet, rozkrzyczanych wyrostków i zbirów.

W środku tej hałaśliwej masy szedł Jezus, zgięty pod brzemieniem krzyża. Cichy, cierpiący. Z czoła i wybladłych skroni sączyły się krople ciepłej krwi. Głowa leciała na piersi, a spieczone gorączką usta szeptały słowa żarliwych psalmów.

Tłum szydził, plwał i złorzeczył, lecz On — wciąż tylko rozmawiał z Praojcem Swiata. Czasem przystawał chwilkę, by, wypocząwszy nieco, iść dalej na wzgórze Smierci...

Niebawem, przy trzasku gromów i świetle, oślepiających błyskawic, wstąpił na stoki Golgoty—i—zawisł na drzewie krzyża..

Zadrżała ziemia, runęły kamienne złomy, huragan poszarpał bory, zmiażdżył domostwa i obalił góry, a tłum, oszalały z przerażenia, rozbiegł się w nieładzie. A pod krzyżem została jeno Matka Bolejąca, przytulona do świętych nóżek ziębnącego Syna i... dzikie, opylone kwiaty!...

Były tam: rumiany, chabry i wyniosłe dziewanny i wiele, wiele innych — prostych, wybujałych ziół. I one to właśnie drżały na wichrze drżeniem konającego Pana, one omdlały z boleści, patrząc na krew przenajświętszą, ciekącą po drzewie krzyża, one zamykały zrozpaczone oczy, by nie widzieć tej nastraszniejszej tragedji świata!

Ale poprzez jęk wichury, trzask piorunów, oraz huk skał, sączyły się ostatnie słowa Ukrzyżowanego, wplecione w płacz Marji..

Więc kwiaty pochyliły się bezwładnie ku ziemi, przygięte ciężarem cierpienia. Przez chwilę dygotały żałośnie, potem—podniosły rozczochrane głowy i, spojrzawszy w okrwawioną twarz Zbawiciela, wybuchły nieutulonem łkaniem. Z miękkich, jedwabistych kielichów potoczyły się srebrne, migotliwe łzy... Spadły na ziemię i zaraz wsiąkły w piaszczyste zbocza Golgoty.

Niebo rozdarła oślepiająca błyskawica. I wtedy to właśnie ujrzał Syn Boży—płaczące kwiaty! Twarz Jego, bielszą niż chusta, opromienił uśmiech anielski. Był to ostatni uśmiech Jezusa—na grzesznej ziemi.

Pan skonał. Zaraz też ucichła burza, omdlały gromy, a przypłynęła słodka, niezmącona martwota. Na niebie zabłysły gwiazdy, niby smutne, pogrzebowe gromnice. Po srebrnym moście księżycowej poświaty zstąpiły anioły, by na puchu tęczopiórych skrzydeł złożyć serce—Syna Stworzyciela.

A kwiaty wciąż tylko łkały i łkały... Dopiero różany świt wypił ustami słońca wszystkie rosne, gorące łzy. Lecz kiedy na ziemię spłynął nowy, szaro-niebieski zmierzch, wybuchły znowu takim samym płaczem.

I odtąd łkają już ciągle. Od nocy—aż do białego rana. Jak wtedy—pod świętym, okrwawionym krzyżem.

Krasnystaw lubelski.

JUDASZ.

Poszedł na górę Oliwną i modlił się tam, na twarz upadłszy przed Tym, co w Niebie króluje i padł na oblicze swoje—i płakał i jęczał i wołał o miłosierdzie dla świata — i o przebaczenie dla ludzi takich słabych, takich grzesznych i biednych, a ukochanych takich..

I drżenie padło nań — i bojaźń...

I łzami się zalewał i pot krwawy spływał zeń na ziemię—i rosą krwawą rosił trawy, i kwiaty skropił purpurową krwią...

Aż Anioł jasny z Nieba cieszyć Go przybył — i rzesza Aniołów otoczyła Go kołem—bo znieść nie mogli cierpienia takiego...

A księżyc patrzał na Niego, tam z tego oceanu jasnych lazurów, zalanych srebrem i gwiazdy mrugały smutne bardzo poprzez gałęzie drzew i drzewa oliwne szemrały nad Nim...

Może i one pocieszyć Go chciały, a może swój smutek łączyły z Jego smutkiem i swoje skargi bolesne...

I opuścili Go wszyscy i odeszli...

I zdradził Go uczeń, jeden z wybranych, najbliższych, pocałowaniem Go zdradził.

Symbol miłości—wybrał za znak zdrady...

Jako przyjaciel przyszedł—a nieprzyjaciołom Go wydał...

„Przyjacielu, pocoś przyszedł?"

A potem, wydawszy Mistrza — powiesił się sam z rozpaczy, tam na drzewie oliwnem pod górą, co gałąź suchą rozpościerała nad drogą, jak szubienica...

I tam go wiatr kołysał—i jęczał i płakał — nad tym, co tak bliskim był szczęścia, a oto umarł w rozpaczy—i ptaki nad nim krakały czarne i dziwiły się — i krakaniem rozprawiały bez końca o tem, że wobec miłości takiej rozpaczać mógł — kiedy i dla niego byłaby litość i przebaczenie.

Wszak przyjacielem go nazwał—wszak i Judasza On kochał

A księżyc spokojnie i łagodnie spoglądał z nieba na Judasza, bo on tam z góry już się nie dziwił niczemu—i Judaszów widział dużo, dużo bardzo...

I on tam w górze widać blisko Nieba — z Boga czerpał łagodność i przebaczenie...

I ubiczowali Go — i ukoronowali cierniem—i naigrawali się z Niego...

I skazali Go na śmierć za to, że chciał szczęście dać światu...

I prawdę mu zwiastować—i miłości nauczyć...

Bo świat tak czynił zawsze i czyni z tymi, co szczęścia pragną dla niego... i którychby kochać powinien...

Antoni Wysłouch.

W Polsce.

Piewca Podhala. W r. b. nagrodę literacką Warszawy otrzymał Władysław Orkan — dziecko Podhala i jego piewca (ur. 27 listopada 1876 r. w rodzinie gazdowskiej we wsi Poręba Wielka).

Dziecko ludu wiejskiego, obdarzone talentem poetyckim, znające doskonale życie rodzinnego Podhala, zabłysnęło w literaturze jako pisarz o wybitnie regjonalnym charakterze. Orkan odmalował Podhale realistycznie, ma bowiem rzeczywistą znajomość ludu, wszystkich jego uczuć — dobrych i złych, kocha ziemię, na której mieszkają podhalanie, tę „ziemię łez i wiecznych cieni, ziemię płaczących brzóz, jodeł i sosen, gdzie ludzie dawno zapomnieli wiosen", jak pisał o niej w pierwszych młodzieńczych utworach.

Orkan pisał poezje, powieści, nowele dramaty, natchnione myślą o lepsze jutro dla rodzinnego Podhala, a pisał je językiem który „rozbarwił się i rozdzwonił, przysparzając mowie polskiej nowych bogactw i nowego uroku" (słowa krytyka Z. Dębickiego).

„W atmosferze urzeczywistniającego się ideału niepodległej Polski — pisze Zdzisław Dębicki — poeta przedzierzga się w publicystę. Nuta publicystyczna dźwięczy teraz coraz wyraźniej i głośniej w tem co pisze. A pisze przedewszystkiem o morzu".

„Rzecz znamienna, że właśnie jego, górala, przybywającego od drugiego krańca nad Bałtyk, polskie morze uczyniło swoim heroldem. W gorących słowach wzywa on do budowania siły i potęgi państwa nietylko na lądzie, lecz i na tej wielkiej wodzie, która nie dzieli, lecz łączy narody".

Zjazd członków dawnych organizacyj niepodległościowych od r. 1880—1895 na terenie b. Galicji. Komitet organizacyjny Zjazdu, który jesienią r. b. ma się odbyć we Lwowie, wzywa wyżej wymienionych, by się bezwłocznie zgłaszali, podając swój dokładny obecny adres oraz adresy współpracowników żyjących i nazwiska zmarłych, oraz by przesyłali będące w ich posiadaniu wszystkie możliwe zapiski, dokumenta, odezwy, tajne pisemka, fotografje pojedyńcze lub grup — opisy ważniejszych zdarzeń, rewizyj, śledztw i rozpraw sądowych — obszerniejsze obrazy działalności pojedyńczych gniazd organizacyjnych i inne szczegóły potrzebne do przygotowania pamiętnika naszej pracy, pod adresem: Wacław Borzemski, em. prof. gimnazjalny, Lwów, ul. Łyczakowska l. 50. Za Komitet: Wacław Borzemski, profesor gimn., Tadeusz Sośniak, dyrektor Zakładu Ubezpieczenia od wypadków; Inż. Kazimierz Szczepański; Jan Sudhoff, kupiec, Inż. Kazimierz Zipser, prof. Politechniki; Aleksander Zakiej, generał W. P.

Na Górnym Śląsku w pozostałej części miast, miasteczek i wsi w d. 30 marca odbyły się wybory do rad gminnych. Zwycięstwo list polskich wprost tryumfalne. Niemcy utracili wszędzie większość. „Słowo Polskie" komentuje to nowe zwycięstwo polskości na Górnym Śląsku: „Przychodzi ono w momencie, w którym do steru rządu w Niemczech doszedł mniejszościowy rząd prawicowy p. Brueninga, poparty przez junkrów niemieckich, którzy chcą przedewszystkiem, rewizji i rewindykacji niemieckiego stanu posiadania na „wschodzie niemieckim", a więc i na Górnym Śląsku.

Tej ofensywie niemieckiej musi energicznie odpowiedzieć kontrofensywa polska Wyniki wyborów górnośląskich są tej ofensywy naszej potężnym elementem. Wzmocnić ją musimy wspólnym wytężonym wysiłkiem powszechnym: pracą usilną nad dalszym odniemczaniem ziemi piastowskiej, nad utrwalaniem świadomości narodowo-państwowej, nad gospodarczym podniesieniem i zespoleniem Górnego Śląska z resztą Państwa."

Tydzień Polaka — Emigranta. Termin „Tygodnia" oznaczono na 19 — 26 czerwca.

Muzeum im. Żeromskiego w Nałęczowie. Dom, w którym zamieszkiwał wielki pisarz Stefan Żeromski w Nałęczowie, został przeznaczony na muzeum pamiątek po wielkim pisarzu. Muzeum nazwane będzie imieniem Stefana Żeromskiego i zorganizowane na wzór Muzeum Tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem.

Emigracja rosyjska w Polsce składa się z emigrantów politycznych, korzystających z prawa azylu i Rosjan mieszkających już dawniej w Polsce, ale nieposiadających jeszcze obywatelstwa polskiego; pierwsza grupa liczy około 15 tys. os., druga jest wielokrotnie liczniejszą.

Większość emigrantów rosyjskich w Polsce stanowią konserwatyści-monarchiści i monarchiści-absolutyści, występujący pod ogólną nazwą monarchistów. Organu prasowego w Polsce nie posiadają, natomiast w Warszawie wychodzi dziennik „Za Swobodu" (dawniej „Swoboda"), jako nieoficjalny organ ogółu emigrantów. Zarówno socjal-domokratyczni jak i socjal-rewolucyjni emigranci rosyjscy są nieliczni w Polsce.

Alkohol, tytoń i pożyczka amerykańska. W Polsce spalono w r. 1928 papierosów i cygar na kwotę 573.133.000 zł. Spożycie piwa w tym czasie 251 milj. litrów, co się równa 351.470.000 zł. Spożycie trunków zagranicznych jak koniaków, win etc. stanowiło wartość 32.534.000 zł. Razem na trunki i tytoń wydano w roku 1928 przeszło 1.625.719000 zł., czyli 182 666.000 dolarów.

Pożyczka amerykańska w r. 1927 dała nam 62 milj., czyli prawie trzy razy mniej niż nasze wydatki na tytoń i piwo w r. 1928.

Z TYGODNIA.

Centrolew ogłosił odezwę przeciw dyktaturze marsz. Piłsudskiego.

Pisma rządowe i prasa niezależna poświęcają wiele miejsca tej odezwie. Cytujemy kilka głosów pro i contra.

„Gazeta Polska" odmawia odezwie jakiejkolwiek wartości.

Kurjer Poranny" widzi w odezwie nawoływanie do rewolucji.

„Robotnik" pisze, że „dyktatatura marszałka Piłsudskiego zawiodła nadzieje, jakie w niej pokładały pewne koła społeczeństwa jeszcze w dniu ostatnich wyborów sejmowych w marcu 1928 r."

„Rzeczpospolita" oświadcza, że stronnictwa, które podpisały odezwę, reprezentują 4 miljony wyborców, czyli dwa razy tyle co BB, który nie ma prawa bagatelizować odezwy.

Organ Ch. D. widzi w odezwie nową formę porozumiewania się opozycji ze społeczeństwem.

Krakowski „Głos Narodu" stwierdza: „Póki Konstytucja i prawo nie uzyskają należnego im posłuchu, tak długo uspokojenia nie będzie." „Głos Narodu" nie wierzy, aby rząd rozpisał rychło nowe wybory. Przewiduje raczej, że nowy gabinet będzie chciał rządzić jak najdłużej bez Sejmu i bez wyborów t. j. maksymalnie 10 miesięcy.

BRONISŁAW LIEBEK.

Konieczność zakładania łąk i pastwisk a hodowla rogacizny.

W obecnym dla rolnictwa przełomowym czasie, gdzie produkty rolne uzyskane z ziemi ornej pożądanych zysków nie przynoszą, nie wolno rolnikowi, który jest zawsze żywicielem całego państwa, bezradnie rąk opuszczać. Sytuacja jest bezwątpienia ciężka, ale sposób utrzymania się i przetrwania zawsze się znajdzie — trzeba tylko trochę pomyśleć. W rolnictwie mamy zasadniczo dwie możliwości eksploatacji i to: prowadzenie gospodarstwa nasiennego albo hodowlanego. Ponieważ dzisiaj produkty rolniczo-nasienne kompletnie zawiodły, trzeba całą siłą forsować hodowlę inwentarzy, gdyż zapotrzebowanie dobrego, zdrowego mięsa i mleka z powodu dużego rozrostu miast i ośrodków przemysłowych, znacznie się powiększyło. Do uzyskania zwiększenia produkcji mięsa oraz nabiału przyczynia się jedynie hodowla inwentarzy. Chcąc jednak hodowlę taką racjonalnie powiększyć i systematycznie prowadzić, musimy przedewszystkiem zaopatrywać się w odpowiednią ilość dobrej i zdrowej paszy. Taką dobrą paszę dać nam mogą jedynie umiejętnie założone i prowadzone łąki oraz pastwiska.

Łąka jest tym kawałkiem ziemi, z którego rolnik otrzymać powinien dla swego inwentarza dużo smacznej, pożywnej i taniej paszy. Siano z dobrej łąki, jako pasza naturalna, może w zupełności inne rodzaje pasz zastąpić bez specjalnego wysiłku gospodarza. Aby siano mogło przedstawiać dobrą i treściwą paszę, musi pochodzić z łąk racjonalnie i umiejętnie pielęgnowanych i nawożonych. Jednakowoż sama pielęgnacja i nawożenie nie wystarczy, o ile łąki nie dopełnimy rok rocznie odpowiednim doborem mieszanek traw.

Zakładając hodowlę rogacizny, powinien każdy rolnik przedewszystkiem pamiętać, że równocześnie należy założyć starannie pielęgnowane pastwisko, chociażby się nawet rozporządzało łąkami. Łąka da nam, o ile będzie utrzymana w dobrym stanie, zapas paszy w postaci siana na czas zimowy. Na łąkę końną bydła wypędzać nie można, o ile chcemy z niej mieć siano, gdyż bydło, pasąc się, wyżej rosnące trawy stratuje. Chcąc utrzymać wychów bydła rogatego na odpowiednim poziomie, musimy więc posiadać dobrą łąkę i racjonalnie utrzymane pastwisko. Z teorji hodowli jak również i z licznych dowodów praktyki wiemy, że zaaklimatyzowanie się zwierzęcia jest trudne, ale nie niemożliwe. Odpowiedni wychów, a w pierwszym rzędzie oddanie młodego bydlęcia opiece natury w wieku od 7 — 13 miesięcy, w znacznej mierze do zaaklimatyzowania się przyczyni. W tym okresie wieku rozwój organizmu zwierzęcia potrzebuje największej opieki. Duszna, brudna, ciemna i obornikiem przesiąknięta obora daje wyziewy, z których tworzą się trucizny ujemnie wpływające na cały organizm, hamując normalne kształtowanie się komórek i tkanek narządów wewnętrznych. Rozwój serca, nerwów i gruczołów limfatycznych jest utrudniony.

Dobre pastwisko przyczynia się do uniknięcia nieodpowiedniego rozwoju i daje odporność na wszelkiego rodzaju choroby, a przedewszystkiem gruźlicę. Obok swobodnego ruchu, czystego powietrza i światła słonecznego wpływają znacznie na zdrowy rozwój odpornych tkanek zwierzęcych witaminy, których siedliskiem są rośliny, a twórcą słońce. Co mogą w organiźmie wywołać i wytworzyć pod względem odporności młode i krótkie rośliny pastwiskowe, tego nie dokona ani siano ani owies.

Jak statystycznie stwierdzono, blisko 90% bydła rogatego posiada zarodki gruźlicy, a jedynym dodatnim środkiem zwalczania tej choroby, groźnej również dla ludzkości, jest świeże powietrze. Tak wysoki stopień chorobliwości naszego bydła rogatego przypisać należy li tylko niedostatecznemu zrozumieniu konieczności posiadania jaknajwiększych obszarów pastwisk.

Racjonalne hodowanie bydła odpornego na gruźlicę może rolnik osiągnąć jedynie przez trzymanie zarówno bydła młodocianego jakoteż krów-matek przynajmniej 6 miesięcy półroczа latowego na otwartych pastwiskach.

Wiosna jest najodpowiedniejszą porą roku do zakładania nowych pastwisk i uzupełniania trawostanu łąkowego, wobec tego należy równomiernie z obsiewaniem ziemi ornej pamiętać o łąkach i pastwiskach.

Jedynie dobre pastwisko i dobra łąka dadzą nam gwarancję wyhodowania zdrowego inwentarza.

Stacja doświadczalna
Poznań, ul. Dąbrowskiego 17.

Sala sądowa.

Skazanie komunistów.

W dniu 2 — 7 b. m. w Sądzie Okręgowym w Zamościu toczyła się rozprawa przeciwko członkom jaczejki komunistycznej, która działała na terenie pow. Zamojskiego i okolicznych. Sąd w składzie: wiceprezesa St. Różyckiego, sędziów: St. Piątkiewicza i E. Chodkiewicza, przy udziale wiceprokuratora A. Legecia i podprokuratora J. Łaparewicza w dn. 7 b. m. wydał wyrok skazujący: Mechela Hakmana, lat. 23, z Zamościa i Zysia Joela Hakmana, lat 21, z Zamościa — po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw; Szmula Weisfischa, l. 20, Srula Hakmana, l. 21, Eli Ledera, l. 21; Rubina Kramera, l. 26, wszyscy czterej z Krasnobrodu oraz Abrama Szora, l. 24, z Tarnogrodu — po cztery lata domu poprawy z pozbaw. praw; Abrama Sztemera, l. 17, i Moszka Sztemera, l. 18, obydwaj z Krasnobrodu — pierwszego na 3 lata więzienia, drugiego na 3 lata domu poprawy z pozbaw. praw; Sane Szpindla, l. 21, Wolfa Rothajzera, l. 18, obydwaj z Krasnobrodu — po 2 lata domu poprawy z pozb. praw; Galę Zalcmanównę, l. 17, z Zamościa i Pesię Fuksównę, l. 19, z Krasnobrodu — po 1 roku domu poprawy z pozb. pr.; Chanę Sztrajcherównę, l. 17 i Chudesę Bronsztajnównę, obie z Krasnobrodu — po 1 roku domu poprawy z pozb. pr.; Rechlę Elbaumównę, l. 16 i Fajgę Lederównę, l. 16, obie z Krasnobrodu — po 1 roku więzienia. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

Sąd uniewinnił: Chaima Nusyma Luzera vel Bluzera, l. 17, Szmula Lejbę Mozesa vel Moza, l. 20, Szymona Kupfera, l. 21, wszyscy trzej z Krasnobrodu oraz Jana Cmila, l. 41, z Luszczacki, gm. Majdan Sopocki pow. Tomaszowskiego.

Sąd orzekł, że skazani w pierwszej połowie 1929 r. i w latach poprzednich należeli do Komunistycznej Partji Polski t. j. brali udział w spisku, zawiązanym celem dokonania zamachu na ustalony ustrój państwowy Polski t. j. o przestępstwo przewidziane w art. 102 cz. I Kod. Kar.

Przed sądem przewinęło się ponad 100 świadków. P. wiceprokurator Legieć, w kilkugodzinnem przemówieniu scharakteryzował podsądnych, jako członków wojującego komunizmu, którzy na polecenie Kominternu prowadzą z Polską walkę ukrytą. Obrońcami oskarżonych byli adwokaci: H. Swiątkowski, Wiewiórski, Zubowicz, Dębowski

Informacyjny kurs wychow. fizycznego w Zamościu.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, realizując nakreślony na rok 1930 plan pracy, przystąpił z kolei do zorganizowania kursu wychowania fizycznego, który uruchomiono w koszarach w Zamościu, zwiększając w ten sposób swą kadrę instruktorską wych. fiz.

Kurs trwał od dnia 25 marca do dnia 3 kwietnia 1930 roku. Komendantem kursu był por. Stefan, Sowa powiatowy komendant p. w. Na kursie przebywało 30 frekwentantów, przeważnie podoficerów rezerwy, przyszłych referentów w. f. poszczególnych oddziałów w powiecie.

Na program zajęć składały się: gimnastyka, lekka atletyka, gry sportowe, zabawy ruchowe, boks, hygjena i ratownictwo, teorja wychowania fizycznego i przepisy lekkoatletyczne.

Zajęcia rozpoczynały się od godziny 7.30 i trwały do godz. 11.30 i od godz. 14 do godz. 17-tej.

W dniu 3 kwietnia b. r. odbył się egzamin przed komisją, której przewodniczył Z-ca D-cy 9 p. p. Leg. p. ppłk. Jan Świątecki.

Wynik egzaminu wypadł następująco: z bardzo dobrym postępem zdało 5-ciu, z dobrym — 14-tu, z dostatecznym — 10-ciu, z niedostatecznym — 1.

Absolwenci tego kursu, powracając do swych oddziałów rozpoczną natychmiastową pracę na polu wychowania fizycznego, w czem tutejszy Komitet W. F. i P. W. przyjdzie im z pomocą, zakupując i przydzielając odpowiednią ilość sprzętu, bez którego jednak pracy nie można postawić na odpowiednim poziomie.

A teraz patrzmy śmiało w przyszłość, bo planowo rozpoczęta w roku bieżącym praca zaczyna już wydawać owoce. S. S.

MICHAŁ M. PIESZKO. 21

W POCHODZIE DZIEJOWYM.

Również i cechmistrze mieli składać podobną przysięgę wierności. Miasto narazie otrzymało prawo urządzania w ciągu roku trzech wielkich jarmarków t. j. w niedzielę po Wniebowstąpieniu P., w dniu św. Marcina oraz w dniu Św. Nawrócenia św. Pawła — prócz tego raz w tygodniu zwyczajne targi. Wszyscy mieszkańcy zostali zwolnieni po wszystkie czasy od wszelkich prac i ciężarów rolnych, podwód, prócz tego wszyscy mieszczanie, jak i przedmieszczanie zostali zwolnieni od wszelkich opłat na przeciąg 25 lat. Po upływie tego czasu mieli mieszczanie płacić rocznie z pół łanu roli 20 groszy do kasy fundatorów, 6 groszy na kościół; z każdego domu w mieście 6 groszy panu, a 2 grosze kościołowi, na przedmieściu 4 grosze panu, a 2 grosze kościołowi. Wszystkie te opłaty miały być wpłacane do dnia św. Marcina. Jan Zamojski w swym akcie fundacyjnym, celem nadania swemu dziełu większej trwałości, zobowiązywał się wyrobić u króla potwierdzenie swej fundacji, a nadto ubezpieczyć ją przed możliwym zamachem ze strony jego własnej rodziny.

Król Stefan Batory zatwierdza akt fundacyjny miasta. Zabiegi Jana Zamoyskiego, poczynione w tym kierunku u króla Stefana Batorego, spotkały się z zupełnem uznaniem. Energiczny, bohaterski król widział w tym czynie swego kanclerza „...akt wielkiej użyteczności publicznej i to zwłaszcza w stronach, które są w sąsiedztwie Tatarów. W tych warunkach nowy gród będzie służył ku pożytkowi całej Rzeczypospolitej". Te i inne zdania króla Stefana Batorego, zawarte w jego akcie z 12 czerwca 1580 r., legalizującym fundację Zamoyskiego, świadczą o wielkiej przychylności jego dla tego dzieła. Na to przychylne postanowienie królewskie złożyły się zarówno zasługi Stanisława Zamoyskiego (ojca) na dworze Zygmunta Augusta, jakoteż i jego syna Jana, które tak silnie zaznaczyły się w wojnie z Moskwą. Z tych względów król z całą gotowością, a nawet radością zatwierdził miastu prawo magdeburskie i to na takich samych warunkach, jakie posiadało już miasto Lwów, uchylając mieszkańców całego terytorjum miejskiego z pod wszelkich praw ziemskich, oraz ingerencji kasztelanów. Całe sądownictwo nad miastem przyznawał król miejscowym organom sądowym.

Herb miasta św. Tomasz Apostoł z lancą. Celem silniejszego uwierzytelniania aktów prawnych miejskich miasto miało używać pieczęci z wizerunkiem św. Tomasza Apostoła z lancą w ręku; św. Tomasz Ap. miał być zarazem w herbie miasta Zamościa. Wszystkie organizacje rzemieślników w tem mieście miały używać tych samych praw i przywilejów, jakie posiadali rzemieślnicy Lwowa.

Bramy miejskie-forteczne. Miasto zabudowywało się wedle ścisłych planów, sporządzonych przez budowniczego Bernardina Morandi. Wokół miasta przeprowadzono głębokie fosy i wyniosłe podmurowane wały, opatrzone trzema bramami t. j. Szczebrzeską, Lwowską i Lubelską, oraz furtą Janowską. Silne mury obronne, opatrzone specjalnemi schronami, wzniesiono dopiero za czasów syna Jana, t. j. Tomasza Zamoyskiego. Bramy były zbudowane z cegieł i kamieni, z tych Brama Lwowska i Lubelska z mostami zwodzonemi. Wszystkie bramy ozdobione były postaciami z kamienia: Brama Szczebrzeska miała św. Florjana, Brama Lwowska — św. Tomasza, Brama Lubelska — króla Stefana Batorego. Na wszystkich bramach były herby Zamoyskich i odpowiednie napisy (łacińskie), z tych najpiękniejszy, umieszczony na Bramie Lubelskiej, ilustrujący duszę fundatora, brzmiał następująco:

„Witaj, Droga Matko Polsko, my Ciebie powinniśmy bronić nietylko murami, lecz także wylaniem krwi naszej. O gwiazdo szlachetności i wolności Polski, witaj nam. Jan na Zamościu, Wielki Kanclerz Królestwa Polskiego i Wielki Hetman własnym kosztem zbudował (twierdzę)".

ZE STOWARZYSZEŃ.

Doroczne Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Zamojskiego dnia 23 marca 1930 r. odbyło się w Zamościu. Na zebranie to przybyło 44 członków Stowarzyszenia. Po omówieniu spraw zawodowych i gospodarczych udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, a następnie dokonano wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes stowarzyszenia — Hieronim Wąsek, naczelny sekretarz sądu okr., viceprezes — Józef Mitura, starszy sekretarz sądu okr., sekretarz — Bolesław Kozyra, starszy sekretarz sądu okr, skarbnik — Antoni Kuszel, adjunkt sądu powiatowego, gospodarz i kierownik klubu — Władysław Kornel, adjunkt sądu okręgowego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Leokadję Fetelową, sekretarza Prokuratury, Adelę Piasecką, adjunkta Prokuratury i Henryka Piwowarskiego, adjunkta sądu okręgowego. W skład Koleżeńskiego Sądu Honorowego weszli: Lucjan Miklińskl, sekretarz sądu okr., Kazimierz Kowalski, komornik sądowy i Henryk Piwowarski.

Zarząd Kasy „Samopomocy" stanowią: Wanda Kabasówna, skarbnik sądu okr., Adam Zawisza, st sekretarz sądu okr. i Aleksander Pęcakowski, rejestrator sądu okr.

Sekcję wycieczkową wybrano w osobach: Jadwigi Denisówny, Aleksandry Kaweckiej, Marji Sliwińskiej, Władysława Kornela, Stanisława Wąska i Adolfa Postulskiego.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

„Czytelnia". Na terenie naszych gimnazjów istnieje piękny zwyczaj, wypełniania jednego wieczoru w tygodniu, programem wykonanym przez poszczególne klasy. Wieczór taki nosi nazwę „Czytelni". Ambicja każdej klasy nie pozwala, aby wypadł on blado, względnie nie udał się. W wyniku tej szlachetnej rywalizacji młodzież stara się dać jaknajwięcej. Można to zaobserwować nawet u najmłodszych klas. Oto właśnie w poniedziałek 6 go b. m. o godz. 6-tej wieczorem, urządzała t. zw. „Czytelnię", klasa druga gimnazjum żeńskiego. Sala aktowa tej szkoły wypełniona była uczenicami, oraz zaproszonymi uczniami gimnazialnymi, a w pierwszych rzędach zasiedli Rodzice, interesujący się życiem szkolnem, wreszcie liczni członkowie gron nauczycielskich. Całość programu, nadzwyczaj urozmaiconego, wypełniło kilka wprawnie wyreżyserowach obrazów. Stroje efektowne zdumiewały swem pomysłowem wykonaniem.

Na wyróżnienie zasługiwał obraz wiosny z jej niezbędnemi akcesorjami; dalej — zwierzęta; wreszcie nie bez pewnego znaczenia pedagogicznego, było przedstawienie żywych znaków pisarskich, strofujących małą dziewczynkę, nie zważającą na nie. Całości dopełniły pieśni uroczych cyganeczek.

Skromny dochód z wieczoru przeznaczono na cele samopomocowe.

Ogólny nastrój odnosiło się bardzo miły. Młode odtwórczynie wywiązywały się ze swego zadania ku powszechnemu zadowoleniu. Na wszystkiem widać było wprawną rękę wychowawczyni 2-ej klasy p. prof. Zawistowskiej, całą duszą oddanej młodzieży i nie szczędzącej tej młodzieży swej pracy i trudów. *zk.*

Na Ogród Przyrodniczy.

Dr. Feliks Włodzimierz Wolski, Zamość, ul. Kościuszki 5, w myśl „łańcuchowej" odezwy z pobudką, umieszczonej przez WP. Olgę Andruszewiczową w numerze jedenastym „Słowa Zamojskiego" i dotyczącej konieczności materjalnego poparcia z wielkim trudem utrzymywanego przez p. prof. Milera Ogrodu Przyrodniczego złożył pięć złotych, apelując o dalsze składki.

KRONIKA.

Rodzice!

W niedzielę 13 kwietnia o godz. 1.30 p. p. wszyscy — komu leży na sercu los dziatwy uczącej się w szkołach powszechnych — spieszcie do szkoły Mickiewicza na zebranie, na którem będzie omawiana sprawa katastrofalnego braku lokali szkolnych.

Dozór Szkolny miasta Zamościa.

Odznaczenie wybitnego działacza. „Monitor Polski", dziennik urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej w Nr. 60-ym z dn. 13 marca podaje, że Złoty Krzyż Zasługi za działalność na polu pożarnictwa otrzymał p. Władysław Prüffer w Łapiguzie, Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Łapiguzie, prezes Okr. Związku Straży pow. Zamojskiego i czł. zarządu Zw. Lubelskiego, wybitny działacz pożarniczy, którego piękne artykuły o ideałach strażaka polskiego drukuje obecnie „Słowo Zamojskie."

Wielkanocna loterja spożywcza odbędzie się dzisiaj w Zamościu na placu Mickiewicza. Dochód przeznacza się na organizację przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Loterję urządza Zjednoczony Komitet Związków Społecznych w Zamościu z darów zebranych w mieście i powiecie. Na placu odbędzie się też koncert orkiestr: wojskowej i z powiatu.

Bez komentarzy. Jakoś to jest tak urządzone, że z wiosną ptaki i nietylko ptaki, kręcą się około uwicia własnego gniazda rodzinnego.

I znalazła się jedna taka nierozsądna wrona, co upodobała sobie miejsce na gniazdo w ogrodzie policyjnym przy ul. Kościuszki. Gust miała, przyznać trzeba, bo i centrum miasta i dzielnica niebrzydka, tylko nie przewidziała głupiutka, że może się to niepodobać właścicielom ogródka — policji. Nasza policja dzielnie strzela, wiadoma rzecz, od jednego więc strzału z postrzelonem skrzydłem spadła biedaczka do ogrodu. Próbowała, krwawiąc, chwile jeszcze uciekać przed goniącym jakimś chłopaczyskiem, ale biedaczce zabrakło sił i dostała się w jego ręce. Ten w asyście już całego orszaku kompanów, z żywą, krwawiącą wroną, paradował po mieście.

Pocóż komentarze?!

Wiadomo, że szkoda jeszcze jednego naboju, by dobić wronę — wszak ona i tak zdechnie. *F. U. S.*

Z wozu. 3 b. m. przy ul. Kołłątaja Naftalowi Katzowi skradziono z wozu paczkę towaru wart. 230 zł.

Ze sklepu. Kupcowi Fajwlowi Peklerowi (Ormiańska 7) skradziono w dn 4 b. m. ze sklepu parę bucików. Od podejrzanej o to Heleny Lisowskiej z Wólki Łabuńskiej odebrano jeden bucik.

Pożary. 9 b. m. w zagrodzie gospodarskiej Feliksa Jazuta i Michała Malugi w Chomęciskach Dużych wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, stajnię, oborę i chlew. Straty 4 tys. zł. Według komunikatu policyjnego, pożar wybuchł skutkiem podpalenia.

— 2 b. m. na łąkach wsi Nielisz spłonął stóg siana, wartości 200 zł., własność Tomasza Mazura.

Denaturat przyczyną śmierci. 4 b. m. Marjana Bykowa, lat 60, w gościnie u Władysława Jachimczyka napiła się spirytusu skażonego i nazajutrz w wielkich cierpieniach zmarła.

We wsi Zawada gm. Mokre z dniem 5 b. m. została otwarta agencja pocztowa.

Wartość części mineralnych w oborniku.

II.

Do pewnego czasu panowało jak się okazało później, mylne przekonanie, że obornik zawiera głównie łatwo przyswajalne dla roślin związki azotowe Z chwilą jednak, gdy to przekonanie upadło, zbite przez rozliczne doświadczenia, tak w stacjach doświadczalnych niemal całej kulturalnej Europy jakoteż i przez rozmaite doświadczenia polowe poszczególnych majątków, zwrócona została uwaga szerszego ogółu kół rolniczych na znaczną przyswajalność pozostałych dwóch składników pokarmowych kwasu fosforowego i potasu.

Kwas fosforowy w oborniku dostatecznie dobrze rozłożonym wykorzystuje roślina lepiej niż w sztucznych nawozach fosforowych np. żużlach Thomasa albo superfosfacie. Przy dodatkowem nawożeniu azotowo-potasowem w warunkach sprzyjających wykorzystaniu kwasu fosforowego, obornik zawierający tę samą ilość procentową kwasu fosforowego co superfosfat lub tomasyna, bardziej podnosi plony. Wobec niemożności ścisłego rozgraniczenia nawozowego działania kwasu fosforowego i działania innych czynników w oborniku pozostało do tej pory niesprawdzone, czy wogóle działanie kwasu fosforowego w oborniku przewyższa działanie rozpuszczalnego kwasu fosforowego w superfosfacie

Co do potasu znajdującego się w oborniku, nie można nic ścisłego powiedzieć, gdyż brak do tej pory dostatecznych doświadczeń w tym względzie, jedyne dane znaczniej przyswajalności tego składnika opierają się na tem, że działa on nie gorzej niż w solach potasowych. Potas w oborniku znajduje się prawie wyłącznie w płynnych odchodach zwierzęcych, zaś odchody stałe zawierają go bardzo niewiele i to: 1) potas odchodów płynnych, dwuwęglan lub siarczan potasowy (w odchodach końskich około 1,55%, w krowich około 1,61%); 2) potas ściółki, słoma ozima bowiem zawiera mniej więcej przeciętnie 1% tlenku potasu; 3) niewielka ilość potasu pozostała w niestrawionych resztkach paszy. Potas ściółki jest z natury trudno przyswajalny dla roślin, jednak widocznie właśnie to zgodne współdziałanie wszystkich czynników obornika wywiera ten wpływ dodatni, że potas w oborniku staje się dla roślin łatwo przyswajalny. Działanie obornika polega na zgodnem współdziałaniu wielu wzajemnie się dopełniających czynników jak azot, kwas fosforowy i potas. Pośrednio działają na rozkład obornika także i drobnoustroje. Również kwasy organiczne krążą w kanalikach gleby, rozpuszczając znajdujące się w niej zasoby pokarmowe i udostępniając je roślinności.

Działanie obornika zależy zawsze od lokalnych warunków gleby, w kulturach piaszczystych opada do zera, a na glebach sporstych, obfitujących w przyswajalne składniki pokarmowe podnosi się znacznie efekt działania obornika.

Schneidewind np. podaje dane, oparte na kilkoletnich doświadczeniach, stwierdzając, że nawozowe działanie obornika uzależnić należy zawsze od rodzaju uprawianych roślin i dodatkowego nawożenia mineralnego. Na buraki działa obornik najsilniej przy nawożeniu fosforowo-potasowem, słabo przy nawożeniu azotowo-potasowem, najsłabiej przy nawożeniu azotowo-fosforowem. Na ziemniaki działa obornik najsilniej przy nawożeniu azotowo-fosforowem, słabiej przy nawożeniu azotowo-potasowem, a najsłabiej przy nawożeniu fosforowo-potasowem. Nie można jednak absolutnie polegać na wynikach doświadczeń przeprowadzonych na jednej glebie, dopiero przeprowadzone doświadczenia na rozmaitych glebach i w różnych okolicach nabierają ogólniejszego znaczenia, a przeciętne wyniki pewnego prawdopodobieństwa.

Dochodzimy więc do wniosku, że należy zatem zachować pewną ostrożność przy dodatkowem nawożeniu nawozami sztucznemi wspólnie z obornikiem, gdyż dodawanie nawozów mineralnych niepotrzebnie w zbyt wielkiej ilości może narazić rolnika na niepotrzebne koszta, nie podnosząc równocześnie plonów.

Nawozy mineralne, jak nam zresztą wszystkim wiadomo, kosztują bardzo wiele, a więc obciążają każdy majątek znacznie. Należy się zatem obchodzić z obornikiem bardzo umiejętnie, konserwując go starannie i używając w ten sposób, aby wyzyskać te składniki, które obornik zawiera t. j azot, kwas fosforowy i potas, a nawozy sztuczne dodawać tylko jako nawóz pomocniczy.

Jak wiadomo zresztą z praktyki, nawozy sztuczne użyte z obornikiem działają zawsze mniej intensywnie niż bez obornika np. kwas fosforowy wiele słabiej podnosi plony buraków, a potas także ulega znacznym zmianom; jedynie może saletra, która jako nawóz azotowy podniesie plony, a to raczej tylko z tych względów, że związki azotowe obornika są mniej przyswajalne dla roślin. Na ziemniaki na oborniku nawozy sztuczne z wyjątkiem azotowych działają zawsze słabo, nawet pełne nawożenie nie wytrzymuje kalkulacji. Jak więc widzimy z podanych wywodów, obornik był, jest i będzie zawsze nawozem, bez którego w żadnym majątku obyć się nie można. *Bronisław Liebek.*

Stacja doświadczalna
Poznań, ul Dąbrowskiego 17.

Gospodarstwo.

Od Redakcji. Przeżywamy obecnie b. ciężki kryzys gospodarczy i dziś niejeden rolnik zadaje sobie pytanie, co wobec redukcji plantacyj buraków siać należy i jak wskazane rośliny najracjonalniej uprawiać. Na powyższe pytania w celu podniesienia gospodarstwa w powiecie naszym otwieramy gościnne łamy naszego pisma, z nadzieją, że apel nasz nie zostanie pominięty milczeniem, bo pracą taką być może, przyczynimy się do dźwignięcia powiatu.

Światowy urodzaj pszenicy. Światowy urodzaj pszenicy, nie licząc Rosji Sowieckiej, szacowany jest w okresie gospodarczym 1929-30 przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa na 910 milj. q t. j. mniej o 150 milj. q niż w r. 1928-29, oraz więcej o 60 milj. q niż w r. 1927-28. W ten sposób zbiory 1929-30 stoją na poziomie przeciętnym za ostatnie pięciolecie

Konjunktury rynku zbożowego byłyby zatem dobre, gdyby nie znaczne remanenty, pozostałe na rynku wszechświatowym z urodzaju roku poprzedniego, oraz gdyby nie słabe zapotrzebowanie zboża w Europie.

ZBOŻE.

Ceny zboża. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od 28.III do 10.IV b. r. loco Zamość za 100 kg: pszenica 35.00 — 36.00; żyto 17.00 — 19.00; jęczmień 16.00 — 17.00; owies 14.00 —15.00. Z początkiem tygodnia tendencja mocna, następnie niejednolita.

Kino „Stylowy“ w Zamościu.

Od niedzieli 13 do piątku 18 kwietnia wyświetlany będzie czołowy film Paramountu produkcji 1930 roku p. t. „Intrygant“ z królem srebrnego ekranu Emilem Janningsem w roli Cara Pawła I-go.

Kinoteatr „Bagatela“ w Zamościu.

Od niedzieli 13 kwietnia do piątku 18 kwietnia świetny film morski p. t. „Korsarz mórz południowych“ z Barthelmess'em w roli głównej.

Książki i czasopisma.

„Serce lodów“. Powyższy tytuł dał swej ostatniej powieści, znakomity Ferdynand Goetel, autor niezapomnianych książek: „Z dnia na dzień“, — „Kar-Chat“, — „Humoreski“ i t. d. Ferdynand Goetel niedawno zwiedził Islandję i potężne wrażenia, jakie stamtąd wywiózł, postanowił zamknąć w bardzo ciekawej i bardzo poważnej powieści: „Serce lodów“.

Nić romansu, zadzierzgnięta w tym utworze jest na dalszym planie, właściwiej mówiąc: na dalszych planach, tych bowiem, skądinąd słabych nici jest kilka. Pierwsze miejsce w książce Goetla zajmuje, zresztą, jak i w jego przepięknej „Wyspie na Chmurnej Północy“ — przyroda dzikich krain północnych.

Wogóle powieść jest doskonała i została napisana najczystszą, najpoprawniejszą polszczyzną. Zawiera ona w sobie jakąś mroźną, krzepiącą moc, która orzeźwiająco działa na czytelnika. Sylwetki bohaterów są nakreślone wyraziście, choć zlekka. Z prof. Latajem przeżywamy wspólnie jego zawody i cierpienia, zaś piękny typ Islandki — Ingeborg wzrusza nas szczerą kobiecością i prostym jasnym wdziękiem. *W. M.*

Na widnokręgu świata.

Palestyna i Żydzi. „Wychodźca“ pisze, że w ciągu ostatnich 10 lat przybyło do Palestyny 75 tys. Żydów. W chwili obecnej jest ich tam 160 tys., obok 580 tys. Arabów; do tych ostatnich należy doliczyć 100 tys koczowników arabskich i 80 tys. chrześcijan. Rolniczych osad żydowskich jest 120, z czego: 43 w Judei, 60 w Galilei i 17 w Samarji. Żydowscy koloniści obrabiają 70 tys. akr. ziemi z obszaru 250 tys. akr. należących do narodowego funduszu żydowskiego. Całkowity obszar uprawnej ziemi w Palestynie wynosi 3 milj. akrów. W listopadzie 1929 r., przybyło do Palestyny 620 żydów, 102 chrześcijan i 2 mahometan, wyjechało zaś: 204 żydów, 109 chrześcijan i 47 mahometan.

Emigracja dziewcząt polskich do Francji została przez władze polskie ograniczona do minimum. „Emigrantki polskie są ofiarami fatalnych warunków i okoliczności, które je wprowadzają na drogę zepsucia. Jeżeli dziewczyna taka jest miła i ładna, tedy staje się łupem pracodawcy, który stara się różnemi obiecankami, jak: zwolnieniem od ciężkich robót, podwyższeniem zarobku, przeniesieniem do lepszego mieszkania, i t. d. pozyskać jej względy i nakłonić do utrzymywania z nim intymnych stosunków. O ile jednak wszystkie te jego zabiegi pozostają bez skutku, mści się na niej, maltretując i obciążając ją pracą w największym stopniu, sam zaś cel swój osiąga gwałtem i siłą.

Setki polskich robotnic rolnych zostało dzięki temu matkami nieślubnych dzieci, a wyrzucone przez swych „chlebodawców“ w obawie przed odpowiedzialnością, prowadzą życie niemoralne, oddawszy dziecko do przytułku.

Bywa też tak, że dziewczyna maltretowana, bita, poniewierana, otoczona na wsi wyłącznie Francuzami przez kilka miesięcy po przyjeździe, pracuje, wszystko znosi i cierpi. Przy pierwszej nadarzającej się sposobności stara się za każdą cenę uwolnić z tego piekła. Nic więc dziwnego, że jeżeli w tych warunkach zawrze znajomość z jakim Polakiem, na jego propozycję fermę opuszcza i wraz nim przenosi się do miasta, a potem w razie opuszczenia jej przez jednego kochanka, przechodzi w ręce drugiego. To jest smutny, a niestety tak często spotykany sposób współżycia niemoralnego na emigracji we Francji, bez zewieraniu związków małżeńskich.“ — pisze krakowski„ Przyjaciel Ludu.“

Na podróż z nad Bałtyku nad Morze Czarne, z Gdańska do Konstantynopola koleją potrzeba 52 godzin. Samolotem będzie ją można odbyć w 14 godzin. Polskie lotnictwo eksploatuje już linję Warszawa — Gdańsk, w bieżącem zaś półroczu prawdopodobnie eksploatować będzie linję Warszawa—Bukareszt, który ma połączenie lotnicze z Konstantynopolem. Umowa o połączenie lotnicze Polski z Rumunją niebawem przedłożona będzie do ratyfikowania parlamentom tych państw.

ŚMIECH — TO ZDROWIE.

Wesołe usposobienie — to jakby nieustanne wywczasy duszy w słońcu, to jakby sianie słonecznych promieni w szarość codziennego życia. Śmiech i radość równoważą w naszym życiu smutek i troski. Ba, nawet dosłownie śmiech jest w życiu ludzkiem czynnikiem równowagi. Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich, doktór Hutchinson, z Los Angelos, po szeregu doświadczeń stwierdził że śmiech jest doskonałym środkiem na nadmiar tuszy i z powodzeniem zastępuje kurację odtłuszczającą. Śmiech serdeczny i niewymuszony powoduje wydatniejsze działanie wątroby i wzmożony obieg krwi, pobudzający strawność i odciążający mózg. Z drugiej jednak strony śmiech u ludzi wątłych i anemicznych przez takiż sam wpływ powoduje wzmocnienie organizmu i przyrost tuszy—słowem w jednym i w drugim wypadku śmiech jest czynnikiem równowagi nietylko psychicznej ale i fizycznej. To też, jako lekarstwo tanie i dla każdego dostępne, powinien powszechnie być używany dla osłody i rozsłonecznienia życia.

Humor.

Na egzaminie.

Czy między Zamenhofem a Peretzem jest jakie podobieństwo?
— Owszem, panie profesorze.
— Mianowicie?
— Ani jednemu ani drugiemu Zamość nie może postawić pomnika.

Telegram.

„Zaraza zniesiona, jutro wszystkie świnie na kolej i ty także. Nie wyjeżdżaj rano, bo pociąg osobowy bydła nie zabiera. Świnie idą w górę, uważaj na siebie. Jeśli potrzebujesz chudych wołów, pamiętaj o mnie.“

Urzędnik, przyjmujący ten telegram, do nadawcy, handlarza nierogacizny:
— A podpis?
— Nie potrzeba, mój kolega odgadnie, kto telegrafuje.

OGŁOSZENIE. Do rejestru Handlowego Działu A/III Sądu Okręgowego w Zamościu pod Nr. 1508, poz. 2, przy firmie S. Putter i Synowie Skład Maszyn Rolniczych w Tomaszowie, dnia 31 stycznia 1930 roku wpisano: Umową z dnia 22 listopada 1929 r., spółka została rozwiązana Herman i Ozjasz Putterowie odstąpili swoje udziały w powyższej spółce Samuelowi Putterowi, który w ten sposób stał się wyłącznym właścicielem całego przedsiębiorstwa. Sąd Okręgowy w Zamościu jako rejestrowy.

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Handlowego Działu A/VIII/3631 Sądu Okręgowego w Zamościu, dnia 28 lutego 1930 r. wpisano następującą firmę: „Zamojsko-Komarowska Spółka Eksporterów trzody chlewnej Władysław Olszewski i Spółka“. Celem przedsiębiorstwa jest: skup trzody chlewnej, celem odprzedaży. Siedzibą spółki jest miasto Zamość, przy ul. Lwowskiej. Działalność rozpoczęto dnia 11 stycznia 1930 roku. Spólnikami są: Władysław Olszewski w 9%, Wojciech Amroż w 9%, Józef Michałkiewicz w 9%, Jan Jachymek w 14%, Mieczysław Wysłocki w 8%, Jan Wysłocki w [illegible] Władysław Wysłocki w 6½%, Jan Białowolski w 6%, Ignacy Jachymek w 8%, Bronisław Wysłocki w 8%, Franciszek Wysłocki w 8% i Antoni Jachymek w 8%, pierwsi trzej zamieszkali w Zamościu, a pozostali w Komarowie, tejże gminy, pow. Tomaszowskiego, woj. Lubelskiego. Bronisław Wysłocki, Mieczysław Wysłocki i Władysław Wysłocki kawalerowie, pozostali żonaci, intercyz nie posiadają. Spółka firmowa zawarta aktem u Notarjusza Zielińskiego w Zamościu, dnia 11 stycznia 1930 r. Nr. Rep. 44, na jeden rok t. j. do dnia 31 grudnia 1930 r. z tem, że gdyby na miesiąc przed tym terminem który ze spólników nie wypowiedział rozwiązania, lub wystąpienia ze spółki wezwaniem notarjalnem, wówczas spółka automatycznie przedłuża się na jeden rok na tych samych warunkach. Kapitał zakładowy spółki wynosi 12 000 (dwanaście tysięcy złotych), całkowicie wpłacony przez spólników, do kasy spółki. Spólnicy mają udział w zyskach i stratach przedsiębiorstwa w stosunku do wniesionego przez każdego z nich kapitału zakładowego. Zarząd spółki należy do wszystkich spólników łącznie. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle wydawane w imieniu spółki winny być dla swej ważności podpisywane przez wszystkich spólników łącznie, w przeciwnym razie spółki nie obowiązują. Przed władzami administracyjnemi i sądowemi spółkę reprezentować będą: Bronisław Wysłocki i Władysław Olszewski łącznie. Podania, skargi sądowe, pełnomocnictwa do prowadzenia spraw w imieniu spółki podpisywane będą przez Bronisława Wysłockiego i Władysława Olszewskiego łącznie. Odbiór korespondencji, przekazów pocztowych i przesyłek adresowanych na imię spółki kwitować może każdy ze spólników oddzielnie. Ładowanie przesyłek wagonowych załatwianie formalności kolejowych i odbiór frachtów kolejowych należą do Bronisława Wysłockiego i Władysława Olszewskiego łącznie. Zadnemu ze spólników nie wolno prowadzić handlu oddzielnie na własny rachunek. Sąd Okręgowy w Zamościu jako rejestrowy.

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Zamościu dnia 28 stycznia 1930 r. wpisano następujące firmy: 3623 „Aron Kahane“, tartak parowy Zawada, gm. Mokre, pow. Zamość. Właściciel Aron Kahane, zam. w Lublinie, ul. Lubartowska 31. Akt intercyzy sporządzono u Notarjusza Marjana Kunickiego, w Lublinie dnia 15 stycznia 1929 r. Nr. rep. 50, na mocy którego żona wniosła w posagu: całkowite urządzenie sypialni umeblowanej, salonu, pokoju stołowego, kuchni, naczynia kuchenne, pościel, bieliznę, biżuterję i t. p. szczegółowo w tym akcie wymienione. 3624 „Brandla Grinbaum“, sprzedaż gotowych ubrań w Zamościu, Nowa Osada. Właścicielka Brandla Grinbaum. 3625 „Alojzy Sieczka Chrześcijański sklep bławatny“, sprzedaż towarów łokciowych i gotowej bielizny w Hrubieszowie. Właściciel Alojzy Sieczka. 3629 „Samuel Putter“, skład maszyn rolniczo-przemysłowych w Tomaszowie Lubelskim. Celem przedsiębiorstwa jest: kupno i sprzedaż hurtowna i detaliczna maszyn i narzędzi rolniczo-przemysłowych oraz sztucznych nawozów. Oddział w Zamościu. Właściciel Samuel Putter, zam. we Lwowie, ul. Lenartowicza Nr. 14. 3627 „Rajzla Klig“, handel żelazem i przyborami szewskiemi w Hrubieszowie. Właścicielka Rajzla Klig. 3628 „Moszko Szturman“, handel zbożem w Kryłowie, pow. Hrubieszów. Właściciel Moszko Szturman. 3629 „Szmul Kojl“, handel skór i przyborów szewskich w Szczebrzeszynie. Właściciel Szmul Kojl. 3632 Wpisano dnia 11 marca 1930 r. „Szloma Sztengiel“, sprzedaż obuwia i galanterji w Tyszowcach, powiat Tomaszów Lubelski. Właściciel Szloma Sztengiel. 3633 Wpisano dnia 20 marca 1930 roku. „Magazyn konfekcji Zofja Ogórkowa w Zamościu, dom centralny“. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: detaliczna sprzedaż konfekcji męskiej i damskiej, galanterji tym podobnych. Właścicielka Zofja Ogórkowa.
Sąd Okręgowy w Zamościu jako rejestrowy.

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty.

Wydział Powiatowy Sejmiku Zamojskiego ogłasza

KONKURS

na posadę pomocnika buchaltera. Wymagane absolutorjum jednej z wyższych uczelni handlowych oraz odsłużone wojsko względnie zupełne zwolnienie od służby wojskowej.

Podania składać należy do biura Wydziału do dnia 16.IV.1930 r.

Zamość, d. 30 kwietnia 1930 r.

Przewodniczący Wydziału Pow. Starosta Powiatowy (—) *Pryziński.*

Drobne ogłoszenia.

Tobiasz Hoffman zamieszkały w Zamościu Nowa Osada, rocznik 1888 ogłasza, że skradziono mu książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—2

Rodowita Angielka udziela lekcji i konwersacji angielskiego języka. Wiadomość w adm. „Słowa Zamojskiego". 3—2

Zgubioną książeczkę na klacz gniadą siedmioletnią, wzrostu dużego, z białą gwiazdką na czole unieważniamy. Sp. R. H. Rolnik w Zamościu.

Unieważnia się zgubione świadectwo ewidencyjne konia, własność Jana Kapuścińskiego z Płoskiego gm. Mokre. 3—2

Zginęła książeczka wojskowa wystawiona przez P. K. U. w Buczaczu na imię Romana Kotowskiego plutonowego, którą niniejszem unieważnia się. 3 — 2

POSIADŁOŚĆ 12-sto MORGOWA z dużym ogrodem owocowym, 7-mio pokojowym domem i zabudowaniami, na Lubelskim Przedm. m. Zamościa jest zaraz do sprzedania. Informacji udziela dr. Porębski codziennie od 3-ej do 4-ej dom Centralny m. 10. 2—1

Skradziono dowód tożsamości Nr. 26135, wystawiony przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Radomiu, na imię Julji Klajn, żony strażnika kolejowego 4-go 13 oddziału odcinka drogowego, unieważnia się. 3—1

Prenumerata: kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, miesięczna zł. 1.20. 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: $^1/_1$ str. 280 zł., $^1/_2$—140 zł., $^1/_4$—70 zł., $^1/_8$—35 zł., $^1/_{16}$—18 zł., $^1/_{32}$—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski**

134.1250.12 4.30 Druk Sejm. Zamojsk.